

FORUM

6501 Lansing Ave.
Cleveland, OH 44105

216-883-2828

e-mail: forumpacc@yahoo.com

www.polishcenterofcleveland.org

January 2016, No. 01/161

Styczeń 2016, Nr 01/161

POLISH-AMERICAN



John Paul II

CULTURAL CENTER



POLISH BALTIC PHILHARMONIC ORCHESTRA TO PERFORM AT THE UNIVERSITY OF AKRON



The Polish-American Cultural Center is collaborating with the University of Akron to bring the Polish Baltic Philharmonic Orchestra to the Cleveland-Akron area on Tuesday February 23, 2016 at 8:00pm.

The Polish Baltic Philharmonic is the largest music institution in northern Poland and is comprised of prominent Polish musicians and world-famous artists. The group, originally from Gdansk Poland, is currently on their Winter/Spring 2016 North American Tour. The Artistic Director, Ernst Van Tiel, is joined by Boguslaw Dawidow, who is the group's Principal Guest Conductor. The group will be performing at the beautiful EJ Thomas auditorium for an exciting evening of Chopin, Wagner, Beethoven and Rimsky-Korsakov. Local music lovers and international Polish patrons are encouraged to attend this incredible show.

Admission to the concert is \$27 and tickets may be purchased by calling 330-253-2488 or online by visiting www.uaevents.com. Student's tickets are \$17 and may be purchased at the door. EJ Thomas auditorium is located at 198 Hill St, Akron, OH 44325.

Gene Bak
Polish-American Cultural Center
440-263-5552

Na dobry początek tego roku

Drodzy czytelnicy, członkowie i sympatycy Centrum – jakże miło pisać do Was w pierwszym numerze Forum 2016. Mija rok od kiedy przejęłam prowadzenie naszego pisma, staram się jak mogę, a wychodzi lepiej lub gorzej, to Wy możecie ocenić – najważniejsze, że Forum się ukazuje, do tego w miarę regularnie no i mam nadzieję, że ktoś je czyta... Pozwólcie, że będę „niepoprawna politycznie” i na samym początku zwrócę się do wszystkich z pewną prośbą. Jeśli uważacie, że warto wspierać działalność Centrum i jeśli należycie do tej grupy, która dotąd tego nie robiła w sposób wymierny, to zachęcam do opłacenia członkostwa. Wiem, że to może dziwnie i nudno brzmi na początku roku czytać o składce członkowskiej, ale... no co ja Wam mogę powiedzieć – taka organizacja jak Centrum, takie pismo jak Forum nie może istnieć bez składek członkowskich. Dla tych, którzy dotąd mieli łatwą wymówkę, że nie nadążamy za cudami techniki i nie można opłaty dokonać przez internet, uroczyście oświadczam, że dopędziliśmy wszystkie inne szanujące się organizacje i można już wchodząc na stronę internetową Centrum płacić przez PayPal. Inspiruję zatem Was do rozpoczęcia Nowego Roku od zapłacenia składki członkowskiej Centrum...

Potem zachęcam do współpracy, bo żeby tu się coś działo potrzebujemy Was, nowych ludzi, z pomysłami i energią. **Tylko gdzie Was znaleźć? Gdybyście ewentualnie mieli jakieś pomysły, dobre chęci i trochę czasu, to odezwijcie się – mój numer znajdziecie na ostatniej stronie Forum.**

A teraz parę słów refleksji noworocznej. Wiem, że są tacy, którzy postanowieniom noworocznym śmieją się w twarz. A ja nie, ja lubię powtarzalność i banały, bo one dają mi poczucie bezpieczeństwa, z nich składa się życie. Uwielbiam początek roku, chociaż w styczniu jestem do bólu nudna, marudzę i czuję się najbardziej leniwa, jak to w moim przypadku możliwe - a tego akurat nie cierpię! Ale sama świadomość, że oto kolejne 365 dni jak białe kartki kalendarza czekają na zapisanie, dodaje mi skrzydeł. Kalendarz taki pusty, każdy dzień może przynieść coś nowego i coś pięknego bo o rzeczach złych przecież nie myśli się wcale planując, one zaskakują

same. Oby w tym roku, dla nas wszystkich było ich jak najmniej!

Nowy rok daje nadzieję i nastraja do działania. Uwielbiam „przenieść” życie ze starego kalendarza do nowego, pierwsze zapiski w nowym są dla mnie jak magia... tyle dni nieznanych wcale, jak karki puste do zapisania. Rozkoszuję się planowaniem, wymyślaniem, stawianiem sobie wymagań, celów, kombinowaniem, co zrobię, co zmienię w sobie, w domu, co zobaczę, co przeczytam?... To wszystko nastraja mnie niezwykle pozytywnie, inspiruje i sprawia, że czuję się wciąż młoda, silna i niepokonana. Mam długą listę planów, począwszy od walki z własnymi słabościami, poprzez rozwój osobowościowy, pracę nad ciałem, stylem i umysłem oraz udoskonalanie sztuki zdrowego żywienia aż do miejsc, które chciałabym zobaczyć, spraw, które chciałabym załatwić i wiedzy, którą chciałabym zdobyć... Zanim jednak, ktoś stwierdzi, że upadłam na głowę z tą swoją nierealną listą, zaznaczę, że to tak naprawdę luźne inspiracje, kierunek, w jakim chciałabym pójść, postawa, do której będę dążyć, a nie lista zadań do wykonania.

My, jako Polonia, a Centrum jako organizatorzy rozpoczynamy ten rok bardzo dynamicznie i górnolotnie, bo od cudownego koncertu Filharmonii Bałtyckiej w pięknej sali Akron University, na który zapraszam, zachęcam do skorzystania, bo coś takiego, na tak rozległą skalę i w tak profesjonalnym wykonaniu polskiej orkiestry szybko nam się tutaj raczej nie trafi. Taki koncert (więcej informacji o koncercie znajdziecie w numerze Forum) to wielka rzecz i wielkie wydarzenie w Polsce. To nas wyróżnia, na szczęście nie tylko powierzchownie.

Ciekawi mnie, jak Wy podchodzicie do tematu noworocznych postanowień, czy macie już plany lub listę marzeń, a może mocne postanowienie, by w tym roku niczego nie planować? Cokolwiek sobie wymyślicie, życzę Wam, by ten rok był pełen piękna i radości.

Niech to będzie rok z radosną codziennością, małymi wyprawami do parku, wieczorami z ciekawą książką i uśmiechem tej najbliższej osoby obok. Niech się uśmiecha do nas jak najwięcej...

Z wyrazami szacunku i najlepszymi życzeniami noworocznymi



Agata Wojno

To a Good start of a New Year

Dear readers, members and the Center's supporters,

What a joy it is to address you in this, the first issue of the 2016 Forum. A year has passed since I assumed the position of the editor-in-chief, doing the best that I can, with better or worse results that you can judge for yourself. Most importantly, we are publishing on regular bases and I have faith that we have readers.

From the start, allow me to be "politically incorrect" and make a request. If you're an individual that believes in supporting the Center's mission and activities but until now have not been actively engaged, please consider becoming a paying member. It might not be very interesting to hear a plea for support at the start of the year, but what can I say... organizations such as JPIICC and publications such as the Forum can not exist without the members' involvement. For those who claimed as an excuse our lack of technological savvy and resulting inability to pay online, I'm announcing with great fanfare, that we've caught up with other respected organizations and have instituted the Pay-Pal system, hopefully inspiring you to start the year with taking care of the membership dues. Afterwards, I'm encouraging all to collaboration, for you are needed if anything is to happen here. Where are you, the new members with ideas and energy? When you come up with desire, ideas and some time please let us know. Forum's last page has my contact information.

And now some reflections on the New Year.

There are some who laugh in the face of resolutions, but not me. I like continuity and stock phrases as they make me feel secure; life is made of these. I adore the beginning of a new year, even though January finds me bored stiff, listless and exceptionally lazy, all of which I can't stand. Fortunately, knowing that 356 day lay ahead without calendar entries lifts me up.

In an unfilled calendar, each day can bring something new or something beautiful as one doesn't even consider misfortunes for they find a way to insert themselves. Let them be minimal in 2016. New year brings hope and a drive for action. I worship "transferring life"

From the year past to the new, as the first entries are magical for me; so many days with so many possibilities. I delight in the planning, inventing, setting up goals and objectives, determining what to do, what to change about myself, what to change at home, where will I travel, what will I read. This activity put me in and extraordinarily positive mood; it's inspirational and makes me feel young, strong and unbeaten. The list of my plans is long, including battling weaknesses,

mind and body self improvement and honing the art of healthy living.

Finally come the travels to desired locations, settling of matters and gaining knowledge.

Before someone declares that this list is a result of a hard fall on the head, I confess it is a loosely structured directory for leading a life and not a list of tasks to complete.

We as the Polonia and the Center as an organization begin this year on a high cultural level with a scheduled performance of the Polish Baltic Philharmonic Orchestra at the beautiful EJ Thomas Auditorium, on the grounds of the Akron University. You will find detailed information on this and other events in the Forum. This major event gives us distinction and I invite all to take advantage of this rare opportunity.

I'm curious how you the readers approach New Year's resolutions, do you already have plans or a wish list, or maybe a strong determination not to plan anything? Whatever you decide I wish you a year full of joy and beauty. Let this year be full of happy days, walks in the park, evenings with a good book and smiles from someone near you. Let those smiles never end.

Respectfully with best wishes for the New year,



Agata Wojno

Translated by **Julian Boryczewski**

spokój

Maria Sładewski

Już jest ten czas,
gdy zamglić się winnam.
Rozpłynąć, rozrzewnić
zapaść się w siebie
i osieckie po nocy czytać.

Już jest ten czas -
niesnów i niesłów i nadwzdychać.
W jesienną toń się zanurzyć
i chuchać i rozcierać dłonie,
by dalej i dalej i dalej
samotnie
i wciąż
i od nowa.

Już jest, lecz dziś gdy
w ciebie śpię wtulona
nie straszne mi te chwile
i noce
i mgnienia.



Elżbieta Ulanowska

Uśmiechnij się czyli teatrzyk „Zielona Gęś”

Pragniemy, aby pierwszy w 2016 roku numer „Forum” zawierał nikle cechy humoru, bo jak rozpoczniemy rok na wesołą nutę, to może towarzyszyć nam będzie radosny nastrój, również przez następne miesiące. OBY.

Wprawdzie przytaczany przeze mnie humor pochodzi z przed ponad pół wieku, jednak warto go przypomnieć. Bawił wtedy Polaków, swoimi tekstami Konstanty I. Gałczyński, a drukował je tygodnik „Przekrój.” W cyklu groteskowych bajek z morałem, często absurdalnych miniatur, niepozbowionych poetyki i liryzmu, znajdował się humor najwyższej próby. Kolejne odcinki ukazywały się w najmniejszym teatrze świata o nazwie „Zielona Gęś.” Miniatur jest około 180, ale problem w tym, które wybrać? Co może nas teraz i tutaj zabawić?

Komizm - w ogóle jest to dość specyficzna forma literacka, gdyż ma ogromne możliwości i bierze na swój warsztat dosłownie wszystko: fakty historyczne, sytuacje, teksty pisane i mówione, ludzi i ich cechy, a przedstawia je jakby w krzywym zwierciadle, w celu wywołania radosnego nastroju. Jednak każdy z nas ma indywidualne poczucie humoru i często różnie reagujemy, to co nam się podoba nie musi być śmieszne dla innych.

Oto pierwsza odsłona w teatrzyku:

„Zielona Gęś” ma zaszczyt przedstawić sztukę “Przygoda Paderewskiego” czyli “Perfidia publiczności”.

Paderewski wstrząsając lwią grzywą, opuszcza po triumfalnym koncercie dziewiętnastowieczną salę koncertową i usadawia się w dziewiętnastowiecznym powozie otoczony ze wszystkich stron tłumem wielbicieli, którzy z dziewiętnastowiecznym zainteresowaniem wpatrują się w dziewiętnastowieczną czuprynę maestra.

Woźnica powozu (do wielkiego pianisty):

DOKĄD ?

Tłum wielbicieli:

DO FRYZJERA!!

Teatrzyk przedstawia „Żarłoczną Ewę”

Występują: Żarłoczna Ewa, Adam, Wąż (podaje jabłko Ewie na tacy).

Wąż mówi: Ugryź i daj Adamowi.

Adam (ryczy): Daj ugryźć! Daj ugryźć!

Ewa zjada całe jabłko.

Wąż (przeżony): Co to będzie?

Adam: Cała Biblia na nic.

Kurtyna

Teatrzyk „Zielona Gęś” ma zaszczyt przedstawić dramat polityczno-eschatologiczny „Naród i ustrój”.

Występują: Naród, ustrój, Gzęgźółka

Naród: Ustroju gdzie jesteś?

Ustrój:

Naród: (głośniej) Ustroju gdzie jesteś?

Ustrój:

Naród: (fortissimo) Ustroju gdzie jesteś!!!

Ustrój nie odpowiada narodowi.

Gzęgźółka: przeżony do ostateczności spuszcza kurtynę.

Teatrzyk „Zielona Gęś” ma zaszczyt przedstawić “Destrukcyjny wpływ kobiet” czyli “I tak być mogło”.

Osoby dramatu: Król Jan Sobieski, Królowa Marysieńka, Kanclerz Gzęgźółka, Dworzanie I, II, III. Miejsce: Pałac królewski w Wilanowie, czas 1684 rok.

Sobieski i Marysieńka toną w miłosnym piti-grilli, że użyjemy terminologii naszego znakomitego kolegi prof. Wiecha.

Dworzanin I: Królu, donieśli Włosi, że się na coś zanosi. (Przeprasza i wychodzi.)

Dworzanin II: Zanosi się wyraźnie.

Sobieski (tonie w objęciach jak wyżej) do Dworzana II: Precz z moich oczu.

Dworzanin III melduje, że sułtan ze switą na Wiedeń idą.

Sobieski, odprawia Dworzana; do Marysieńki: Świecisz mi jak gwiazd siedem Marysieńko cudo moje. Cóż mi Turcy, coż mi Wiedeń ja o ciebie tylko stoję, o Marysieńko.

Gzęgźółka zupełnie zdyszany: Ach królu straszna gafa. Wiedeń zajmuje Mustafa. Sobieski daje znak, że stracił kompletnie kontakt z rzeczywistością. Turcy zalewają Europę. Powstają piekarnie tureckie, kawa po turecku, marsze tureckie. Jednocześnie pojawiają się masowe golasy, tak zwani święci tureccy.

Konstanty I. Gałczyński pod pozorem groteski próbował uwolnić się od dominacji systemu. Jego teksty ówczesna władza krytykowała jako zbyt intelektualne, nieprzeznaczone dla robotników i chłopów. Teatrzyk żył cztery lata, po tym okresie został przymusowo zamknięty, więcej nie ukazywał się na łamach tygodnika. Teraz przeżywa drugie wcielenia. Pojawia się w wydawnictwach obejmując wszystkie teksty, a nawet teatry współczesne odtwarzają wybrane odcinki „Zielonej Gęsi” na scenach. W Internecie znajdują się wszystkie powstałe w latach 1946 do 1950 odsłony osławionego utworu. Polecam.

Małgorzata Oleksy

James Bond

Looking at our contemporary world it is difficult even for the most stoic among us not to be dismayed and troubled by the ever increasing pace of change. The twists and turns of changes that occur around us are almost like the action in a James Bond movie. When I stop to think about what other kinds of transformations future generations may yet have to experience, my hair stands on end. It's all very difficult to keep up with, often impossible to foresee and frightening to imagine. Will this continue to be a world we will recognize? How will our grandchildren view us? Will they even be capable of an honest, independent evaluation?

It is a fact that revolutions have occurred with some regularity throughout history and ideas once unthinkable, have become the order of the day. With the October Revolution far behind us, we still have to work through guidelines of the present cultural revolution (so called counter-cultural to add some degree of complexity). We've lost our orientation because the continuity of values which was somehow preserved and gleamed like a light in a tunnel has been weakened and even repudiated. We are surrounded by revolutionary chaos -- and that chaos wears a smiling face. This vision was articulated very well by Aldous Huxley in his books. In the place of the brutish red revolutionary reaching with a well armed hand to bloody the bourgeois, we now face a totally different revolutionary. This time he has well manicured fingernails, a nicely fitted suit and a smile on his face. He proclaims love, freedom, political correctness, globalization, multiculturalism, etc.

Opposite him is the other new revolutionary. This one has the face of Islamic terrorism. He exploits the shortsightedness of governments and the demoralization of societies to gain the control of some souls. He uses the high tech tools developed by those societies to rapidly disseminate his message of hate and for the propagation of a primitive and brutal war which will permanently change the face of the earth.

In the place of the old ideas of society, new versions are springing up, many with hidden meanings and agendas. For example, slavery. It can be found in our land of freedom and democracy. However, it now plays out quite differently. Today's slave is often smiling, contented, well fed and fairly well off. He or she is a humble servant lapping up the messages of the media, focused on consuming and maintaining a comfortable status quo. This individual has no idea that someone is working hard to take away his or her freedoms and is brainwashing him.

Economic disparities between people and nations in spite of appearances, have widened tremendously. This creates dissatisfaction, frustration and unrest which leads to conflict. Many historians are raising the alarm that the present world situation is very similar to that before the outbreak of WWI.

Globalization for many is nothing more than a freshly repainted version of Marxism. It has created a downward spiral for societies causing mass migrations and political problems. It exposes the shameful ignorance of many politicians.

We watch the waves of Syrian refugees streaming into Europe with sadness and alarm. These are people who have been victimized by Western imperialistic politics as well as by the terrorists of ISIS. Tragically, their plight has not inspired as much sympathy and generosity from the populations of western nations as they deserve because of terrorist attacks which have added fuel to the already simmering resentment against existing large foreign populations inhabiting those lands.

All together it brings to mind some kind of contemporary schizophrenia which nations develop when they lack intelligent leaders. People of these nations lose faith, become afraid to leave their homes, feel that they have been betrayed and left to fend for themselves. They fear the enemy and his many faces seeing that he can strike anywhere.

For a change of pace and to engage in the fantasy that good still overcomes evil, I recently went to see the latest James Bond film: 'Spectre' with Daniel Craig playing the main character. I'll admit I have always enjoyed this series of films even though their artistic merit is somewhat sketchy. But at least the viewer pretty much knows what to expect right from the beginning so he or she should not be disappointed.

I always enjoy the carefully chosen geographic locations and their lovely scenery. I am thrilled by the gorgeous cars Mr. Bond gets to drive, the luxuriously appointed interiors, not to mention the lovely fashions and fabulous diamond necklaces all of which somehow never get in the way of the beautiful women and the elegant Mr. Bond as they race about at breakneck speeds chasing villains. I take pleasure in the thrills, the twists and turns of the action even though I already know what the ending will be.

Each film of the series does take into account some aspect of actual political realities of the world. This time there was plenty on the theme of democracy - rather its weak spots and failures -- which can easily be manipulated to allow darker forces to gain power. I can't help but wonder - why does this appear so familiar to us? The worst dictators won control of nations through democratic elections. It's likely that democracy will continue to surprise us in negative ways in the future. And as for events in the world today - we could really use a true James Bond. Now if only he could team up with our American hero, Superman, we all could, no doubt, sleep more peacefully.

Translated by **Zofia Wisniewski**

Artykuł pt. „Byłem uchodźcą” autorstwa Lecha Brodnickeigo, który ukazał się w październikowym numerze Forum, spotkał się z wielkim zainteresowaniem; rozpętał medialną polemikę. Z uwagi na ograniczoną ilość miejsca, prezentujemy tylko kilka wypowiedzi.

Redakcja

Lechu,

Temat nie jest lekkim.

Szanuję to, co przeszedłeś, by mieć lepsze życie. A może byłeś walczącym o wolność i ucieczka była wyborem, by nie trafić za kraty.

Ale z latami i w starym kraju zaczęło się żyć coraz lepiej. A obecnie różnice pomiędzy Zachodem a Polską coraz bardziej zanikają.

Tylko głupota polityków coraz większa. Ktoś powiedział kiedyś, że są to kolesie, którzy wymyślają

problemy, by potem zaferować ich rozwiązanie. I jakby tak popatrzeć na to wszystko, co się wokół nas wyrabia, to kto wie, czy ten ktoś nie ma racji.

Z obecnymi uciekinierami sytuacja jest taka, że mała część z nich ucieka przed prześladowaniami. Większość to zdrowe byki, które chcą polepszyć sobie byt. I naprawdę nie jest wykluczone, że pośród nich islamiści, walczący z szatanem Zachodu, zwerbują/już zwerbowali swoich terrorystów.

Fundacja Arka (bodajże) w czerwcu ogłaszała, że chcą przyjąć w Polsce 200 rodzin chrześcijańskich, zagrożonych w Syrii. Niestety, okazało się, że nie wszyscy przyjechali do naszego kraju z powodu prześladowań. A co więcej, na tę chwilę chyba 40 rodzin już związało na Zachód. Zapewne dlatego, że tam można się więcej obłowić z opieki socjalnej, są też relatywnie lepsze zarobki. Więc co tu mówić?

Naprawdę nie wiemy do końca, kto przybywa.

Jeszcze jeden przykład: pewna znana mi dobrze rodzina postanowiła zaopiekować się kilkoma uchodźcami z ośrodka. Zaczęli ich zapraszać do domu, by poczuli domową atmosferę. Taki gest serca. Jednak szybko się wycofali, bo owi emigranci tylko lubieżnie obserwowali wzrokiem kobietę w domu. Piszę o tym, bo to jest całkiem inna kultura. Kobieta ma się zasłaniać i nie przebywać razem z mężczyznami. A jak pokusi mężczyznę i on ją zgwałci, to i tak będzie to jej wina, bo.... go pokusiła. W takich wypadkach bardzo łatwo o kulturowe nieporozumienia i o tragedie.

Jak wiemy też z historii naszej emigracji - emigranci czują się w nowym miejscu samotnie, stąd wielu gromadzi się w kościołach, meczetach, gdzie mogą być poddawani indoktrynacji. Tak się dzieje na Zachodzie, dlaczego taki scenariusz nie spełni się w Polsce?

Inna kultura, inne myślenie, którego - obawiam się - do końca, jako Europejczycy, nie rozumiemy.

Kiedyś wyjazd do Paryża był fajny. Poznać, posiedzieć w knajpce czy kawiarni, poszwendować się wieczorami po magicznych uliczkach. A teraz jest strach, bo wałęsających jest tylu, że łatwo stracić portfel i dostać w kły.

Jeśli wyobrazimy sobie, że nasz kraj przyjmuje emigrantów, łatwo sobie wyobrazić, że do czegoś takiego dojdzie i u nas. Tylko wtedy będzie za późno podnosić larum, że jest niebezpiecznie.

Jak więc widać natrafiłeś na sceptyka w tym trudnym temacie. Gratuluję odwagi w podjęciu tematu. Sprawa jednak nie jest ani prosta, ani jednoznaczna. A najgorsza jest Unia, która rządzi tym całym interesem i

rozkazuje, kto co ma robić i ilu emigrantów przyjąć. Ale jak własnoręcznie zrzekliśmy się wolności, to teraz mamy. A to zapewne dopiero początek boleści... O czym nikt w tv się nawet nie zająknie.

Uchodźca kiedyś, a uchodźca teraz - to dwie diametralnie różne sprawy.

Rozumiem doskonale, o czym mówisz. Naczytałam się tyle obrzydliwych komentarzy na Facebook, że aż głowa boli. Były momenty, że krzyczeć bym mogła. Nie milczę. Nie chcę tej nienawiści ani tu w Niemczech, ani w Polsce, ani gdziekolwiek. Mam jeszcze nadzieję, że przeważa liczba rozsądnych ludzi, otwartych na świat, na różnorodność. Jeszcze raz dziękuję, że napisałeś o tym wszystkim. Pozdrawiam

Człowiek szybko zapomina, jak smakuje czerstwy chleb, kiedy jada trufle i kawior, a może nie chce pamiętać, wypiera to tym zacieklej, im więcej owych truflif i kawioru ma na stole

Nie byłem uchodźcą. Nigdy się nie zdecydowałem iść do lepszego świata. Wokół mnie odchodzili ludzie. Po latach przysyłali swoje zdjęcia. Zdjęcia domów, samochodów... tego szczęścia, do którego z tobołkami i namiotami dążyli przez obozy w Latinie czy inne, o których piszesz. Korespondowałem z niektórymi i wiem, co przechodzili. Dominowała niepewność, bezsilność, lęk, osamotnienie w wielkich rzeszach rodaków na ulicach Rzymu, Wiednia i tysięcy innych miast w Europie. Dziś patrzę na tę wędrowną ludów przelewającą się przez Europę i mam podobne do Twoich uczucia wstydu. W kraju z którego wyjechało miliony ludzi, w przeważającej liczbie za chlebem, nie można znaleźć miejsca dla kilku tysięcy ludzi. Polska nie jest atrakcyjnym miejscem dla imigrantów. Nie jest atrakcyjna nawet dla samych Polaków. Wszegobecny nepotyzm, kolesiostwo zamyka drzwi do realizacji planów życiowych. Jedyną szansą jest własna przedsiębiorczość. Spora, acz niewiele widoczna diaspora wietnamska świetnie sobie radzi w takim świecie. Swój sukces zawdzięcza swojej niewidoczności. Jako mieszkańcy naszego kraju choć integrują się raczej marnie są akceptowani w społeczeństwie, bo odnaleźli niszę i ją wypełnili. Nie zabierają pracy, nie pobierają zasiłków, są uśmiechnięci i życzliwie nastawieni do innych. Polska przyjęła po wojnach czeczeńskich niemal sto tysięcy uchodźców. Wtedy przychylność zapewniła im ich walka niepodległościowa z Rosją. Przez wieki przyjeżdżali do nas uchodźcy z przyczyn przeróżnych. Czy to zachwiało naszym krajem? Lęk jaki sztucznie jest rozdmuchiwany przez część środowisk w kraju jest nieuzasadniony. Partykularny i zwyczajnie żaloszny. Argumenty o odmiennej kulturze wierze, etc wobec symbolicznej ilości emigrantów jaką mielibyśmy przyjąć jest bezduszny. Argument że wśród tych ludzi mogą być terroryści traci moc sprawczą wobec... właśnie małej liczby uchodźców i ich odmienności. W Polsce rośnie społeczny sprzeciw dla przyjmowania przybyszów. A we mnie rośnie wstyd...

Państwo często staje się wygodnym abstraktem: niech państwo zrobi to lub tamto. Czemu nie postawić jasno sprawy: czy chętnie otwieramy drzwi i udostępniamy swą osobistą przestrzeń gościom wszelakim? A jeśli już to, na jakich warunkach jesteśmy w stanie się otworzyć i dzielić sobą z kimkolwiek, nawet z własnym sąsiadem. Bo dobra wola przyjmującego nie wystarczy, musi być też dobra wola przybywającego. Mówi się o „dobrym sercu”, buduje się argumenty na podstawie faktów historycznych (manipulacja) no i pozostaje kompromis. Czy przybywający, zaproszony i gość w ogóle wie co oznacza kompromis? Poprzez przedziwne i pełne hipokryzji postawy jawne i ukryte dostrzegam często odwrócenie ról. To zapraszany staje się panem, a pan staje się intruzem...



Agata Wojno

„Wołam cię obcy człowieku”...

Jak łatwo pielęgnować wspomnienia i nadawać im kształt, który nam pasuje i wyobrazić sobie coś czego tak naprawdę nie ma... Wspomnienia mogą być nawet niebezpieczne i prowadzić na manowce rozczarowania, kiedy skonfrontowane z rzeczywistością przestają już być tak urocze.

Niedawne Święta Bożego Narodzenia spędziłam z rodziną w Polsce. Mam wrażenie, że teraz powinnam opisać same superlatywy związane z magią świąt w kraju ojczystym, tylko, że... magia straciła na swej sile. No i właśnie tak oto wygląda zderzenie wyobrażeń z rzeczywistością. Tyle lat tutaj (prawie 20) tęsknie wzdychałam do tradycyjnej polskiej wigilii. Tej z domu rodzinnego. Tyle lat pielęgnowałam zapamiętaną tradycję i tyle lat myślałam, że tam jest lepiej, inaczej, bardziej uroczyście. Jakby śnieg tam był bielszy, mróz cieplejszy, słońce jaśniej się odbijało w pierzynie błyszczącego śniegu, a pierogi ulepione były z jakiejś innej mąki – mniej białej, mniej tuczającej, czy mniej modyfikowanej genetycznie...

Otóż nie, śniegu nie było tak jak i tutaj, a dzień chylił się ku zachodowi już po 3 pm. Było szaro od rana do wieczora, a mnie się zawsze wydaje, że tylko w Ohio jest tak mało słońca... Pierogi smakowały zupełnie zwyczajnie, uginające się od smakołyków stoły przerażały mnie, a nie zachwycały! Chyba jestem jakaś dziwna... myślałam sobie. Jak może mi się nie podobać takie polskie biesiadowanie?... I doszłam do wniosku, że to co tworzymy sami, dzień po dniu, z czasem zamienia się w naszą osobistą małą ojczyznę,

tu jest nasz dom, a tam jesteśmy tylko gośćmi – obserwatorami. Uczestnikami czegoś, co do nas tak naprawdę nie należy. Taka dola emigranta, który nagle budzi się i myśli, że na emigracji jest u siebie...

Przez cały pobyt w Polsce nie opuszczały mnie słowa z wiersza Różewicza:

„Ojczyzna to kraj dzieciństwa
Miejsce urodzenia
To jest ta mała najbliższa
Ojczyzna
Miasto miasteczko wieś
Ulica dom podwórko
Pierwsza miłość
Las na horyzoncie...”

Nie mogłam oprzeć się wrażeniu, że cała prawda o mnie w nich się właśnie zawiera. Ojczyzna, to kraj dzieciństwa, miejsce urodzenia... Kraj, któremu przypisujemy właściwości i cechy, których może już nie ma?... Trochę jak w bajce.

Pewnego poranka w Polsce udało mi się wymknąć, by pobiegać. Tak bardzo zmęczona suto zastawianymi stołami, zatęskniłam za swoją zwykłą rutyną. Wybiegłam z bloku, powietrze było rześkie, ludzie nieśli świeże bułeczki z osiedlowych sklepików do domów na śniadanie dla rodziny. (Dziwnie nie zazdrościłam im tych bułeczek...) Tacy zamyśleni, smutni, przyglądający mi się ze zdziwieniem – nie pasowałam do ich codziennego obrazka o poranku, w moim wściekle różowym sportowym wdzianku. Sam kolor wprawia mnie w dobry nastrój więc się do tych mijanych przechodniów szeroko uśmiechałam, a oni... smutni mijali mnie bez entuzjazmu. Hmm... w Stanach, jak biegnę to ludzie się uśmiechają, machają, zagadują... człowiek od samego mijania wesołych ludzi nastraja się pozytywnie!

Minęłam osiedle, wbiegłam do lasu. Cudowna piaszczysta droga, szum drzew i to niezastąpione uczucie wolności..., wszystko razem dodawało mi skrzydeł. Biegłam i nagle zobaczyłam dróżkę odbijającą w bok, postanowiłam sprawdzić dokąd mnie zaprowadzi. I wówczas poczułam Polskę, historię i wyjątkowość naszego kraju, kiedy stanęłam przed pomnikiem nieznanym ofiar zamordowanych w czasie II wojny światowej. A na pomniku słowa Baczyńskiego:

„Wołam cię obcy człowieku
co kości odkopiesz białe
kiedy ostygną już boje
szkielet mój będzie miał w ręku
sztandar ojczyzny mojej.”

Stałam zamyślona, wpatrzona w pomnik i krzyż, jakbym wrosła w ziemię. Nie wiedzieć czemu oczy zaszkliły mi się łzami. Poczułam jak serce ojczyzny bije na tej polance w samym środku niepozornego przyosiedlowego lasu - miejscu pamięci narodowej. Tam czas się zatrzymał; tam dało się poczuć ojczyznę. I zadumałam się myśląc, czy już jestem obcym człowiekiem wołanym przez poetę?

Dzisiejsza Polska to kraj kontrastów, kraj naszych kolorowych westchnień i wspomnień oraz kraj szarych ulic, rozwalonych śmietników osiedlowych, smutnych ludzi i bardzo nieprzyjemnych kelnerów i sprzedawców. Kraj bloków podobnych jeden do drugiego jak lustrzane odbicia! Kraj dysproporcji – pięknych galerii handlowych z cenami jak u Chanel, malutkich brzydkich samochodzików i „wypasionych bryk”, kraj kobiet na szpilkach w pięknych futrach i zmęczonych ludzi targających torby z zakupami. Tęsknimy za światem, którego nie znamy już, albo może raczej do którego już nie należymy...

Kraj paradoksów – polityków przekonujących wszystkich, że jesteśmy w Europie i wąskich dróg, które w pewnych rejonach nawet nie przypominają jednego pasa europejskiej autostrady. Kraj różnic, różnic tak widocznych, że aż bolesnych. Ciągłe słyszymy, że TYLE się w Polsce zmieniło i to prawda – WIELE – tylko ta mentalność walki i konfliktów, która najpełniej uwidacznia się w dzisiejszych mediach a udziela się całemu społeczeństwu od wieków pozostaje niezmienna...

Wylatywałam z Polski myśląc: ojczyzna to kraj dzieciństwa czy kraj zamieszkania? A może ojczyzna jest w sercu?



Agata Wojno**I'm calling you,**

Our memories are a funny thing. They let us mold our past in any way we want, often creating something that has never existed. Memories can be really dangerous as they can lead to big disappointment when we confront them with reality.

I spent this Christmas with my family in Poland. I feel like I'm supposed to say how magical my stay in the Homeland was. Well, the magic is not as strong as it used to be. My memories, confronted with reality, lost their vibrant colors. I've spent 20 years here, and each year I would miss the traditional Polish Wigilia (Christmas Eve). The one we celebrated home. I've cherished my memories of snow that was whiter, cold that was not as cold, sun that glimmered in a brighter way in that pure white snow. Even pierogi would be better, made from some superior, non-GMO flour...

There was no snow. Sun set some time after 3pm. It was gray and gloomy. It really reminded me of the lack of sun we suffer from in Ohio. Homemade pierogi tasted absolutely normal, and tables set with abundance of food were more scary than appetizing. "It's me, I'm the weird one" – I thought. Why don't I like the traditional Polish feasting? I've realized that what we do ourselves, day by day, turns into our little Motherlands. It's here we're at home, and there, in Poland, we're only guests observing life that does not really belong to us. That's the fate of an immigrant who suddenly wakes up and realizes that they've finally found home.

There is that poem by Różewicz that stayed with me when I was in Poland:

"Homeland is the land of your childhood
Your birthplace
The smallest nearest
Homeland
City town village
Street house backyard
First love
Forest on the horizon..."

I couldn't stop thinking that this is about me. Homeland is the land of your childhood, your birthplace... A place to which we attribute particular qualities that may not exist anymore. A bit like in a fairytale.

One morning, I sneaked out for a run. I was so tired of continuous eating that I really missed my routine. I left the apartment building, the air was really fresh and people were carrying freshly baked bread rolls from a nearby bakery. (Weirdly enough, I did not crave those rolls...) Sad and deep in their thoughts, they looked at me with awe – in my fuchsia pink running clothes I clearly didn't fit in their everyday pic

ture of a gray early morning. That bright pink put me in a great mood, so I grinned at those passers-by. They, in return, did not smile back. It's so different here, in the U.S. Here, when I'm out running, people smile at me, say a few nice words, wave... One absorbs that positive energy!

I passed the neighborhood, and run into a small forest. A beautiful sandy path, rustling trees, and that irreplaceable feeling of freedom. All that made me feel amazing. Running, I saw a small path. I decided to see where it would take me. I saw a monument commemorating the unknown victims murdered during World War II. This is when I really felt how special Poland and its history is. Engraved on the monument were words from Baczyński's poem:

"I call you, unknown man
who will dig out white bones
when the battlefield calms down
my skeleton will hold in hand
my homeland's banner."

I stood there, not able to move. That monument and a cross were not letting me go. My eyes were watery. I felt the very heartbeat of my Homeland beating in that clearing in the middle of a small town forest. A National Commemoration place. Time had stopped there. I stood there, pondering whether I was already that stranger called by the poet.

Today's Poland is a country of contrasts. A country of our colorful memories contrasted with gray streets with broken garbage bins, sad people and unfriendly waiters and sales clerks. A country of identical apartment buildings. A country of disproportions – beautiful shopping malls with Chanel prices, ugly little cars and "awesome rides"; a country of beautiful women wearing high heels and fur coats and sad tired people dragging shopping bags. We miss the world we don't know, or the one we don't belong to anymore...

Poland is a land of paradoxes where politicians try to convince everyone that we're a European country. At the same time, people drive on narrow roads which, in some places, do not even look like a memory of a European highway. It's a country of differences so visible that it's painful. We keep hearing that SO MANY things have changed in Poland. It's true, A LOT has changed, but our constant urge to fight with each other which is so visible in today's media seems to be unchanged...

I couldn't stop thinking on the plane back – is Homeland the country of your childhood or where you live? Or maybe it's in our hearts?

Translated by Maria Sladewski

W Centrum i okolicach

Niedziela, 7 lutego, 1.30 PM

Zebranie członków Centrum

Wtorek, 23 lutego, 7:30 PM

Koncert Filharmonii Bałtyckiej w Akron

Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village

Sunday, Feb. 7, 1.30 PM

Membership Meeting

Tuesday, Feb. 23, 7:30 PM

Baltic Philharmonic Orchestra, EJ Thomas Auditorium, Akron

Dear Readers and Members of PACC,

The Polish American Cultural Center in collaboration with the University of Akron is excited to bring the Polish Baltic Philharmonic Orchestra from Poland to the Cleveland-Akron area on Tuesday February 23, 2016.

To make this happen, the University of Akron is providing the beautiful EJ Thomas auditorium free of charge and The Polish American Cultural Center is paying for the orchestra's fees.

We are seeking sponsors to help defray the expenses for this event. We hope you some of our Readers and members will be able to help contribute to this unique cultural experience. All donors will be acknowledged in the program and sponsors that contribute \$1,000 or more will also be entitled to complementary tickets in the VIP section of the auditorium.

It is not often that the University and a cultural organization like the Polish American Cultural Center, collaborate on such a prestigious program. We hope you can help to make this a reality by sending a contribution to The Polish American Cultural Center, a non-profit, 501 (c) (3) organization.

Thank you.

Sincerely,

Eugene Bak

Executive Director, PACC

OUR SPONSORS

Komorowski Funeral Home: 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub
2258 Professor St., tel. 216-771-1558

*

Golubski Funeral Home: 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

*

Sokolowski's University Inn

1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236
Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

*

Fowler Electric Co. – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

*

Krakow Deli – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

*

Health Merit Co. – Health Care System – Dr. Michał Klymiuk-Wieczerski, President,
3878 East 71 Street, Cleveland, tel. 216-341-1414

*

The Original Mattress Factory – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

*

Architectural Rendering – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

*

Heights Drapery Co. – Alina Czernek, tel. 216-642-8744

*

Opera Circle – Dorota i Jacek Sobieski, tel. 216-441-2822

*

Polish Radio Program – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9:00 – 10:00 AM
WCPN – 90.3 FM, Sun. 9:00 – 10 PM

*

Polish Radio Program – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki
WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

*

Evelyn & Jerry Jablonski

Insurance Agency, Notary Public, TOEFL, translations, tutoring (all subjects, all levels);
5437 State Rd, Parma, OH and 14660 Alexander Rd, Walton Hills, OH
tel. 440-317-0548 lub 440-317-0695

*

Third Federal Savings and Loans

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

*

**Polish-American Cultural Center
6501 Lansing Avenue
Cleveland, OH 44105**

**NONPROFIT ORG.
U.S. Postage Paid
Cleveland, OH
Permit No. 165**



Siedziba Filharmonii Bałtyckiej

F O R U M CLEVELAND, OH 44105 * 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

E-mail: forumpacc@yahoo.com, **Publisher:** Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Darek Wojno** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Lech Brodnicki, Alexandra Hart, Joseph Hart, Sean Martin, Halina Mazurak, Malgorzata Oleksy, Ryszard Romaniuk, Elzbieta Ulanowski, Andrzej Stępień, Zofia Wisniewski.